

Kabaret OT.TO, Biznesmeni

Po cenie złomu kupię hutę Katowice,
Wezmę w agencję stocznię lub Police
Żyjąc w tej gospodarczej Desie
Ciągle myślę o jakimś interesie.
Zadziwię jeszcze całą Europę
Gdy w białostockim odkryję ropę
Zostanę szejkiem z najbliższego wschodu
A chwilowo handluję czym się da z samochodu.
Byle wyjść na swoje, byle nie żyć tak szaro
Pieniądze leżą na ulicy, więc je podnieś
I cylinder na głowę, a w zęby cygaro.
Byle wyjść na swoje, byle być bogatym
Dla frajerów są studia, dyplomy, doktoraty.
Od pucybuta do rekina finansjery
Czemu nie zrobić mam takiej kariery
Śasiad ciągle siedział przed Geesem
Ściągnął trochę wódki, jeździ mercedesem.
A jego szwagier, chłopak całkiem młody
Sprowadził z Belgii już sto cztery samochody
Zaś członek byłej nomenklatury
Sprzedaje przed kościołem święte figury.
Byle wyjść na swoje, byle nie żyć tak szaro
Pieniądze leżą na ulicy, więc je podnieś
I cylinder na głowę, a w zęby cygaro.
Byle wyjść na swoje, byle być bogatym
Dla frajerów są studia, dyplomy, doktoraty.
Świat obserwuje z niekłamanym zdumieniem
Nasze handlowe pospolite ruszenie
Niedługo Londyn, Tokio czy Paryż
Będą chciały mieć złotówki, a nie jakieś tam dolary.
Mocno wierzę, że sił nam wystarczy
Że nad Wisłą będzie cud gospodarczy
Ale czasem też tak sobie myślę
Ile jeszcze wody upłynie w tej Wiśle.
Żeby wyjść na swoje, żeby nie żyć tak szaro
Żeby nie zbierać pieniędzy na ulicy
W cylinder przed sobą i w rękę z gitarą.
Żeby wyjść na swoje, żeby być tak bogatym
By kapitału wystarczyło od wypłaty do wypłaty